Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. **No. 49.** Leszno, *dnia 7. Czerwca 1845.*



Otchłań źródła mineralnego Pfeffers, przy strumieniu Tamina, w Szwajcaryi, w kant. St.-galskim, blisko granicy austryackiéj.

Wildbad, wody mineralne w wirtembergskiém.

(Dokończenie.)

Za piérwszym rzutem oka na goszczących w Wildbad, wnet odgadnąć można, jakiego rodzaju cierpienia tu ulgi doznają. Zewsząd bowiem się spotyka chorych, wychudłych, wybladłych, krzywych, pokurczonych, kulawych, na wózkach wożonych, na kulach chodzących, na rękach do kąpieli noszonych. Rumatyzmy, podagry, pacierzowe słabości, paraliżowe niemoce, maciczne kobiet cierpienia, blizny wojskowych nawet bardzo zadawnione, najskuteczniéj się tu léczą. Z niemałą pociechą przebywszy tu czas niejaki, widzimy znaczną liczbę tych nieszczęśliwych, jakby czarodziejską rózgą dotkniętych, przychodzących do sił i zdrowia.

Dla większéj wagi tego, co tu mówię, przytaczam wypis z dzieła Dr. Granville:

„Kąpiele w Wildbad w bólach artrytycznych przynoszą „niezawodną ulgę. Sprawiają „one, iż osad *materyi* chorobliwéj, znacznie się widzieć daje w odchodach i odpływach „osób cierpiących. W uporczywéj podagrze i rumatyzmach, w skurczeniu członków i ściągaczy (muszkułów), „w paraliżowych niemocach i „odjęciu władzy niższym częściom ciała, skutki wód wildbadzkich są zadziwiające i od „wieków znane. Zdarzyło mi „się rozmawiać z niektórymi „chorymi, którzy w jednéj co „ja mieszkają gospodzie, i ci „mię, jako Lékarza, zapewnili „o niezliczonych przykładach „wyleczeń, jakich już sami na „sobie doznali. Nie ma kształtu cierpienia, nie ma bólu ner„wowego, tak ściągaczy jak „członków, któreby nie doznały ulgi, lub zupełnego wyleczenia, po jedno-, „dwu- lub trzech-rocznéj kuracyi w tych wo„dach.“

„Po kilku kąpielach, sen nocny, naprzód „przerywany, staje się spokojniejszym. Ciało

„czuje w prawdzie nieco omdlenia w porze dzien-
„néj, jednak członki nabierają siły i giętko-
„ści. Dr. Kerner, którego poważny jest głos
„w sztuce lekarskiéj, nie może się odchwalić
„wód wildbadzkich na usunięcie zamuleń nie-
„których, z bladością lica (chlorosis) połączo-
„nych; twierdzi on, iż te wody krew do równiej-
„szego biegu przyprowadzają, i większą nadają
„jéj płynność. Z tychże właśnie powodów o-
„sobom cierpiącym na krwawe biegunki, i pod-
„legającym pluciu krwi, i tym, które onéj bicia
„do głowy czują, wzbraniają się tutejsze ką-
„piele, gdyżby im szkodliwe być mogły. Prze-
„ciwnie zaś, w razach schowania się wyrzutów,
„nawet w puchlinie, która po takowym przy-
„padku często następuje; również we wszelkich
„chorobach, których powodem jest zatrzymanie
„potów, nie można dosyć użytku wód tych na-
„kazywać. Służą one rzeczywiście — mówi je-
„szcze Dr. Kerner, — do *odmładzania* ciała
„ludzkiego. Osoby, które przez rozmaite nad-
„użycia, przez gwałtowne trudy i cierpienia, do
„stanu osłabienia, jaki chyba w zgrzybiałości
„się czuje, są przyprowadzone; równie jak te,
„które strudzeniem przez umysłowe prace pod-
„upadły na siłach, odnoszą z tych kąpieli nie-
„ocenione korzyści. Ci zaś, co mają gorączki,
„zapalenia, wodne puchliny, ze stanu zapalne-
„go pochodzące, któreto następuje po długiém
„wstrzymaniu regularnego krwi biegu, z nad-
„psucia jednego lub kilku trzewiów (organów)
„powstałe, ci, mówię, nigdy tych wód brać nie
„powinni. Używania ich bezrozsądnego, bez
„potrzeby, równie jak bez rady Lékarza, lu-
„dziom młodym, krwistym, obojgu płci, nie ra-
„dzę; gdyż te wody są nadto działające, aby ich
„siłę lekce ważyć.“

„Dr. Fricker, Lékarz miejscowy (mówi da-
„léj Dr. Granville), powiadał mi o niektórych
„przykładach, wyleczenia chorób, pochodzących
„z zamuleń gruczołów brzusznych (glands of
„the mesenthery), także o uśmierzeniu gwałto-
„wnych kurczów, wynikłych ze złego biegu
„krwi i niedochodzenia jéj do żył, z pępkiem
„związek mających. Podług zdania tegoż Lé-
„karza, z licznie zebranych przykładów, picie
„wody wildbadzkiéj dziwnie służy na chrypkę,
„kiedy ta jest skutkiem nadwerężenia gruczo-
„łów gardlanych.“

Pewnie mię zapytacie czytelniczki, a równie
z wami Lékarze, których się radzić będziecie:
Ale z czegoż się te wody składają? Cóż w nich
działa tak skutecznie? Prosimy o rozbiór che-
miczny! Ja znowu wracam do Dra Granville
i wypisuję jego zdanie w tym względzie:

„Przyroda wszystko w Wildbad uczyniła.
„Jego źródła, w mojém przekonaniu, między *naj-*
„*skuteczniejszemi* zajmować mogą miejsce. Je-
„dnak dziwno, z kąd ta wielka działalność po-
„chodzi! Woda ta, nie ma ani woni, ani sma-
„ku żadnego. Jest tylko czysta, błyszcząca,
„przezroczysta. Że jednak nadzwyczajnie na
„skórę działa jako środek łagodzący jéj ostro-
„ści, tego jéj téż zaprzeczyć nie podobna, po
„widocznych prawie dowodach. Skład jéj che-
„miczny jest, pomimo jéj zalet, nader prosty.
„W kwarcie bowiem płynu (podług Standen
„Meyera), jeden tylko *gran* piérwiastku stałe-
„go (principe fixe) przechodzi w stan ciekły, a
„podług nowszego podania Doktorów Sigwort i
„Weis, z r. 1830., nie więcéj jak $3\frac{1}{2}$ grany.“

„Między częściami składowemi, przez tychże
„chemików wynalezionemi, sól prosta kuchenna
„największą część tu zajmuje; po niéj następu-
„je węglan sody i sól glauberska; nakoniec
„siarczan potażu, węglan wapna i węglan ma-
„gnezyi.“

„Jest rzeczą widoczną, iż woda mineralna,
„w któréj ciężkość właściwa, w porównaniu
„z ciężkością wody przepędzanéj (dystylowa-
„néj), jest tylko jak $\frac{1}{250}$ podług Meyera, nie
„może być z bardzo wielu różnorodnych części
„złożona. Co do gazów, jakie w sobie zawie-
„ra, jest w niéj $1^{\text{ód}}$ mała ilość gazu, który się
„ulatnia z wody zwyczajnéj w stanie kipiącym;
„2re, jest gaz, jaki zwykle występuje ze zdroju
„w mnogich bańkach. W stu częściach tegoż
„piérwszego znaleziono: $12\frac{1}{2}$ węglanu, $8\frac{1}{2}$ kwa-
„sorodu, a $79\frac{1}{2}$ saletrorodu. W takiéjże ilości
„drugiego było: węglowego gazu 2, kwasoro-
„dnego $6\frac{1}{2}$, a saletrorodu $91\frac{1}{2}$. Niektórzy che-
„micy wyśledzili w wodzie wildbadzkiéj słabe
„ślady żelaza (1), równie jak znaki jakiéjś
„zwierzęcéj, ziemno-smolnéj istoty. Jakkolwiek
„mało znaczące mogą się takie ślady wydawać,
„nie można ich jednak pomijać, mówiąc o wo-
„dach mineralnych, gdyż wody sztuczne wyna-
„lezione przez Struvego, jasno okazują, ile jest
„w tym względzie ważném i nieodzownem na-
„śladowanie choćby najdrobniejszych szczegó-
„łów (2). Główną i najważniejszą zaletą wo-
„dy wildbadzkiéj jest: stopień jéj ciepła. Ten
„zawsze i od wieków jest jednostajnym. Po
„wielu badaniach w tym przedmiocie, od razu
„wyznać tu muszę, iż się przekonałem, że tu,
„jak we wszystkich źródłach mineralnych, któ-

(1) Że żelazo się w téj wodzie mieści, o tém wątpić nie można, patrząc na piasek, jaki się na dnie łazienek znajduje. Widać po nim czarne pasy od rudy żelaznéj, kolor ten przybierające. Biorąc piasek ten do nosa, trąci téż żelazem.

(2) Dr. Granville tu nic nie mówi o siarce, jednak piasek w łazienkach, w niektórych miejscach, mocno czuć tym pierwiastkiem. Dr. Fricker, którego badałam przed dwoma laty o ten szczegół, sądził, iż siarka tu się tylko wyrabia około ścian drewnianych, otaczających łazienki. Jednak w nowym zakładzie kamień ciosowy drzewo zastąpił, a zapach siarki trwa dotąd.

Jakkolwiek me zdanie przeważnem tu być nie może, podaję jednak tu myśl moją: Że źródło wildbadzkie, czyli raczéj koryto ciepłéj rzeczki, to po warsztwach rudy żelaznéj, to po żyłach siarką przesyconych płynąć musi. Tak, że woda nie wszędzie jest jedną, i że w małéj ilości brana do rozbiorów chemicznych, nie wszystkie swe pierwiastki zawiera.

„re znam, *stopień ciepła* najważniejsze zajmuje stanowisko, i największy ma wpływ na ciało ludzkie. Nie ma tu jednak mowy o *stopniu ciepło-mierzowym ogrzania*; lecz o właściwym i przyrodzonym *cieplíku* wody; a ten ani podług Reaumura, ani Fahrenheita, mierzyć się nie da: jest to zaleta od przyrody dana, z powodów dotąd ukrytych przed oczami badacza. Może, iż w późniejszych czasach wyśledzi je nauka i uzna, że należą do jakichś sił elektrycznych niedocieczonych i uchodzących przed rozbiorem narzędzi naszych. Stopień ciepła w Wildbadzie, jest ten sam, który Fahrenheit krwi płynącéj w ciele ludzkiém oznacza, gdy się to ciało w stanie zdrowia znajduje. Ów stósunek z ciepłem ciała sprawia wrażenie tak przyjemne, jak gdy do dobrze urządzonéj kąpieli wchodzimy, ogrzanéj do przyzwoitego stopnia. Lecz podobieństwo już tu się kończy; bo prosta kąpiel w wannie nie zdoła iść w porównanie ze zdrojem, który nierównie milsze sprawia uczucie! A dla czego?“

„Oto właśnie z powodu, iż woda wildbadzka posiada z przyrodzenia stopień ciepła właściwy ludzkiemu ciału (3); co ją też czyni stósowniejszą i skuteczniejszą od wszelkich źródeł, które potrzebują ochłodzenia, czy dolewaniem wody zimnéj, czy wystudzeniem przez powietrze. Jak się to dzieje n. p.: w Wiesbaden, Baden-Baden, Toeplitz, Karlsbad i Gastein (4). Jest także lepszą, gdyż kąpiący znajduje się w *saméj rzece*, jak z pod opoki wytryska, we właściwém jéj korycie; siedzi na piasku ogrzanym ciepłem samego zdroju. Taka więc łaźnia jest prawdziwie rzeczną kąpielą, a woda jeszcze zostaje zasilaną darami przyrody, jakie w łonie ziemi dostała. Oczywiście niżéj stać muszą w rzędzie ogrzywane wanny, do których woda przez długie rury przechodzi, a które sztucznie grzać i chłodzić ręka ludzka musi. W mém mniemaniu tę większą jeszcze zaletę posiada Wildbad nad innemi źródłami, że jakkolwiek stopień ciepła w tamtych nadany kąpieli, będzie dobrze urządzony, jednak koniecznie zmienić się musi w ciągu pół lub całéj godziny; zawsze on stygnie; tymczasem wildbadzka woda jest ciągle niezmienna, wiecznie jedna.“ (5)

Pod czas mego pobytu w Wildbad były osoby niektóre, co to we wszystkiem lubią coś upatrzyć do nagany i niczemu wierzyć nie chcą, jakby w tém wielki rozum się mieścił; chciały one zaprzeczyć przyrodzonéj zalety jednostajnego ciepła źródłu wildbadzkiemu, mówiąc: iż się tu nieochybnie gdzieś ukryte kotły znajdują, i że w nich potajemnie wodę grzeją!?... To śmieszne twierdzenie zbije się łatwo tém zapytaniem: Dla kogoż i dla czegoby taką komedyą odgrywano? Czemuż w innych źródłach się z tém nikt nie ukrywa, że się woda grzeje lub studzi w miarę potrzeby? Jakżeby przez ciąg tylu wieków taka tajemnica ukryć się potrafiła, i zawszeby miało być tylu łatwowiernych, któryby w nią wierzyli? Król i Stany, takie krocie łożyćby mieli dla uporządkowania i upiększenia tak odludnego miejsca w tak brudnym przystępie, aby wanny nic nieznaczącéj wody, ogrzewać po kryjomu? (6) Mieliby tak liczni, i z różnych krajów Lékarze, którzy je przepisują, i tyle tysięcy chorych, co ich używają, brać się wszyscy za ręce, dla potwierdzania podobnego szalbierstwa?! Kto raz tylko użył kąpieli wildbadzkiéj i uważał, jak w niéj nieporuszenie stoi żywe srebro na ciepłomierzu; ten przyzna, że tylko ta wszechmocna ręka, która wskazała morzu granice jego, że Bóg sam, który rzekł do Oceanu: „Tu tylko dójdziesz;“ mógł naznaczyć téj wodzie od wieków ten stopień ciepła, tak jednostajny.

Wracając do dzieła Dra Granville, przytoczę opis kąpieli, jakiéj użył w tém źródle:

„Schodząc po kilku kamiennych stopniach, — mówi on — znalazłem się w dużéj, kamieniem wykładanéj łazience, i przechodząc aż na drugą jéj stronę, aby być bliżéj wytryskującéj krynicy, stąpałem po miękim i ciepłym piasku, następnie usiadłem, wyciągając nogi i oparłem głowę o słup. Woda, podchodząca mi pod szyję, przezroczysta jak najpiękniejszy klejnot aquamariny, w miarę ciepła, lekko

(3) Jest w niemieckim języku przysłowie: Es ist gerade recht wie wildbader Wasser; mówiąc o jakiéj rzeczy, dobrze do okoliczności zastósowanéj.

(4) Trzy tylko są źródła w Europie tego składu co Wildbad, to jest dwa drugie: Gastein w Tyrolu, Pfeffers w Szwajcaryi. Jednak Wildbad ma między niémi piérwszeństwo. W Gastein bowiem trzeba wodę studzić, a w Pfeffers zdrój jest w okropnych pieczarach, za głęboko między skałami położony (patrz rycinę), aby do niego łatwy był przystęp, i wodę rurami do łazień sprowadzać trzeba. Dawnemi czasy, jak świadczą legendy, spuszczali się na linach z góry chorzy do Pfeffers, na tygodni trzy, i cały ten czas w wodzie pędzili, nie wychodząc z niéj wcale. Pokazują tam odwieczne malowidło, przedstawiające ten stan *rybiego* życia!.... Kąpiele w Pfeffers są teraz bardzo starannie, od niedawnego czasu, urządzone.

(5) Właśnie gdym wypisywała te słowa Dra. Granville, nadszedł do nas Dr. Chelius, ta wyrocznia w tych okolicach lekarska. Na oświadczenie, iż piszę o Wildbad dla ziomków moich, następujące mi dał zdanie: „Porzucić tu trzeba wszelkie domysły, rozbiory, hypotezy, i tylko się trzymać jawnéj i zaprzeczonéj *prawdy*, która jest: iż wody wildbadzkie, *a po nich* Gastein i Pfeffers, są źródłami *odmładzania*, *ożywienia* i *gojenia*. Gdy się kto do Gastein wybiera, i to do Wildbad się stósuje, jest zwyczajem, że mu w domu oddają wianek ze świeżych kwiatów. Te kwiaty oczywiście zwiędną, nim podróżny do źródła przybędzie. Ale zaledwie je do wody włoży, aż się rozwijają i nowéj nabierają świeżości. Jest to wierny obraz tego, co się i z ciałem ludzkiém dzieje po tych wodach.“

(6) Zakład nowy wód wildbadzkich już około 500,000 reńsk., (blisko dwa miliony złotych polskich), kosztuje, a jeszcze nie jest skończony!...

„mrucząca, dziwnie uspokajając me nerwy, spra„wiła mi uczucie, którego nigdy nie zapomnę. „Krocie niezliczonych baniek wychodziło z pod „piasku na powierzchnią, igrając w koło mnie; „płyn jest tak czysty, iż się te bańki widzi „przechodzące i wydobywające się na powie„trze. W tym stanie zupełnéj spokojności gło„wa wolna, serce wolne, zmysły wszystkie „w spoczynku. Nie ma tu jednak uśpienia, o„drętwiałości, drzymania; każde owszem czucie „jest silniejszém, pamięć nawet mocniejsza. Ca„ła istota jakby pod wpływem dobroczynnego „ducha pokoju się znajduje........."

Dr. Granville w swym opisie, który tu znacznie skróciłam, z Lékarza staje się prawie w swém uniesieniu Poetą!...

Udzieliwszy ogólną o wodach tych wiadomość, przystępując do szczególnego ich opisu, podzielę go na trzy części:

W piérwszéj mówić będę o wszystkiém, co się tycze brania kąpieli i picia wód tych, o urządzeniu miejscowém i t. p.

W drugiéj, o mieszkaniach, zabawach, wygodach, cenach i t. d....

Nakoniec w trzeciéj, przytoczę przykłady różnych wyzdrowień, szczególniéj zaś tych, jakich sama byłam świadkiem. Część ta będzie najważniejszą, bo *wyzdrowienie* jest równie celem każdego, który tu przybywa, jak i największą tych źródeł zaletą!.....

Obraz historyczno-statystyczny byłego Uniwersytetu królewsko-warszawskiego do roku 1830.

(Dalszy ciąg.)

Wydział prawa i administracyi.

II. W wydziale tym nauki rozłożone dla uczniów prawa i administracyi na 4ro-letnie kursa, dla uczniów samego prawa na 3ch-letnie, i dla uczniów saméj administracyi na 2ch-letnie, i tak:

a) Dla uczniów prawa i administracyi wykładano:

W roku 1ym. Religią. Historyą powszechną. Starożytności rzymskie. Fizykę. Chemią stósowaną. Leśnictwo.

W roku 2im. Filozofią. Hist. prawa, a szczególniéj rzymskiego. Instyt. prawa rzymsk. Ekonomią politycz. Literaturę polską i teoryą stylu.

W roku 3im. Prawo kościelne. Prawo publiczne krajowe. Prawo dawne polskie i historyą jego. Pandekta. Naukę administracyi i finansów.

W roku 4ym. Prawo cywilne obowiąz. Prawo handlowe. Prawo kryminalne. Prawo postępow. cywiln. i krymin. Statystykę. Naukę policyi. Medycynę prawną.

b) Dla uczniów samego prawa.

W roku 1ym. Religią. Historyą powszechną. Hist. prawa, a szczególniéj rzymskiego. Starożytności rzymskie. Filozofią. Instytucye prawa rzymskiego.

W r. 2im. Prawo kościelne. Prawo dawne polskie i historyą jego. Pandekta. Literaturę pol. i teoryą stylu.

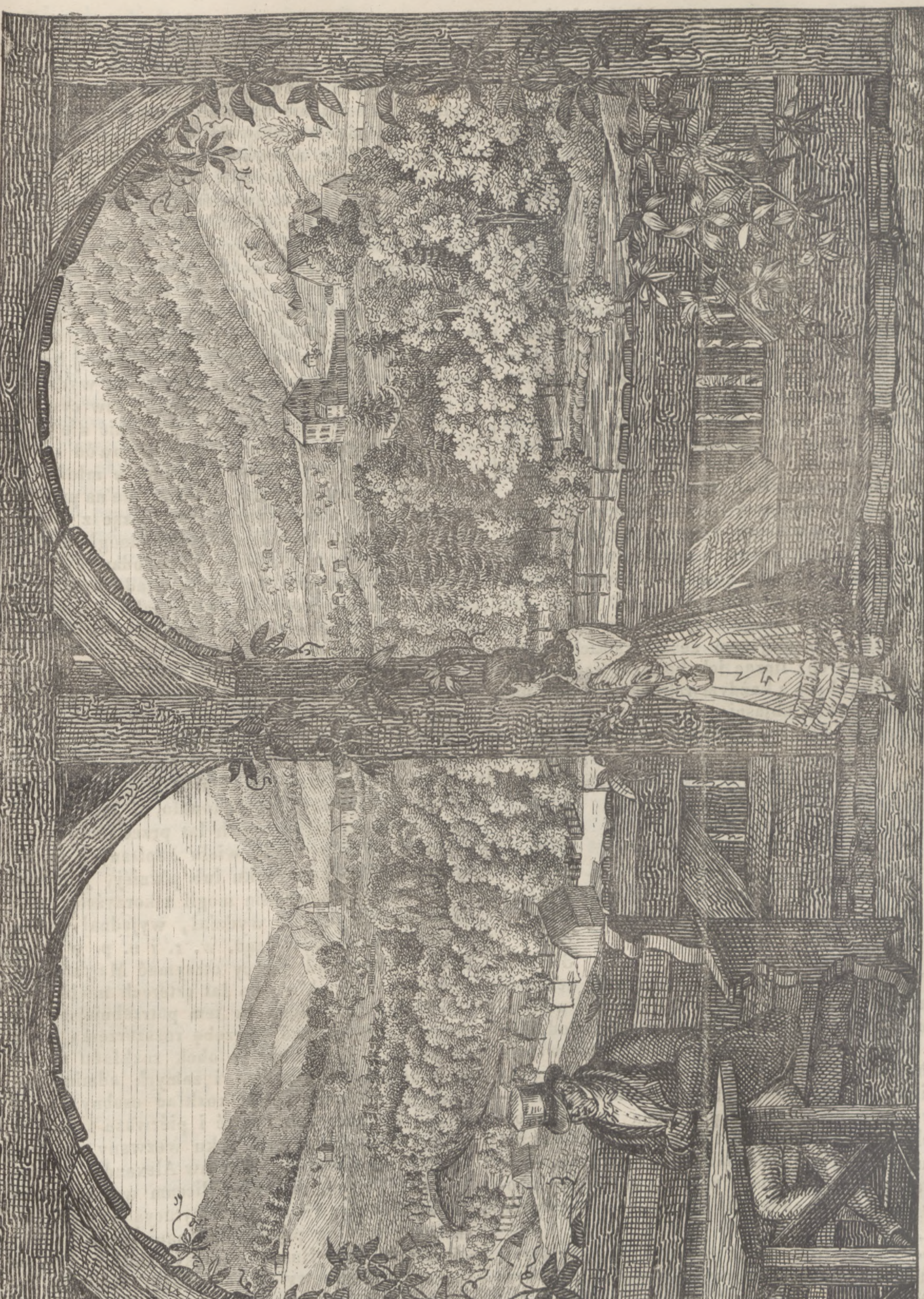
W r. 3im. Prawo cywilne obowięz. Prawo handlowe. Prawo kryminalne. Prawo publiczne krajowe. Prawo postęp. cywil. Prawo kryminalne. Medycynę prawną.

c) Dla uczniów saméj administracyi.

W roku 1ym. Religią. Historyą powszech. Fizykę. Chemią stósow. Leśnictwo. Ekonomią polityczną.

W roku 2im. Filozofią. Naukę administr. Naukę finansów. Prawo kościelne. Prawo dawne polskie i historyą jego. Literaturę polską i teoryą stylu. Statystykę. Policyą. Prawo cywilne obowięzujące. Prawo handlowe. Prawo kryminalne, publiczne krajowe. Postępowanie cywilne kryminalne.

Jeszcze przed pokojem w Tylży (1807 r.) Felix Hr. Łubieński, Minister prezydujący na ów czas w Kommissyi rządowéj sprawiedliwości, mąż, którego imię zdobić będzie karty dziejów oświecenia narodowego, obdarzony wyższém ukształceniem umysłowém i gorliwą miłością ojczyzny, uczuł całą ważność i potrzebę nauk prawnych dla urzędników własnego kraju, w ręku których sprawiedliwość, a przeto jedna z najpiérwszych władz krajowych spoczywała. Łubieński nie dość uczuł potrzebę szkoły prawa, lecz i o jéj utworzeniu pomyślał. Pozbawiony wszelkiéj opieki rządowéj i zasiłku skarbowego, bez żadnéj pomocy i wsparcia prywatnych, do tego kraju klęskami wojny zubożonym, własnym starunkiem i nakładem otworzył szkołę, przeznaczył na nią salę w swoim pałacu ulicy królewskiéj w Warszawie, zobowiązał gorliwych i światłych urzędników do wykładania w niéj nauk prawnych i własnym przykładem zachęcał do ich słuchania członków Kommissyi rząd. sprawiedliwości. Zaledwo co bowiem wrzawa wojenna uspokoiła się i właśnie co ustalenie nowo zaprowadzonego prawodawstwa w kraju ówczesnym Księstwa warszawskiego nastąpiło, pospieszył Łubieński wyjednać u Fryderyka Augusta, Króla saskiego, Księcia warszawskiego, postanowienie, wydane pod dniem 18. Marca 1808 r., tworzące dwa wydziały akademiczne w stolicy kraju, to jest: „Wydział nauk prawnych i administracyjnych," obok których wykładano przepisy teoretycznego i praktycznego sposobienia się urzędników, oraz „Wydział medycyny i chirurgii." W szkole téj nauczali z początkiem jéj ustanowienia Professorowie: X. Xawery Szaniawski, Kan. kat. warszawskiéj; Jan Winc. Bandtkie, Alexander Krysiński i Jan



Widok przechadzki i okolicy wód Wildbad, w wirtembergskiém.

Hoffman, Prawa natury, rzymskiego, kodexu francuzkiego, prawa kryminalnego, postępowania cywilnego i kryminalnego, niemniéj wszystkich stósunków z administracyą, policyą i prawem publiczném, wraz z historyą praw głównie rzymskich, z prawami polskiemi i encyklopedyą praw. Później przybyły Prof. Fryderyk Szubert, wykładał botanikę i leśnictwo. Tak ograniczona liczba Professorów pełniła jak najgorliwiéj swoje powołanie, lecz niedogodny rozkład nauk i niedostatek Wydziału filozoficznego, który jest dla wszelkich innych zasiłkiem i pomocą, był najdotkliwszym w tym czasie dla prawnego. Do tego jeszcze tak słabym i niewykształconym początkom, acz gorliwym o dobro uzdolnienia młodzieży, oddającéj się zawodowi prawnemu, groziły nierozważne życzenia od r. 1813. powrotu obieralności ziemskiéj na urzędy sądowe, podstawienia praw wieku XVI., a z niemi przywołanie nie pewnéj sztuczności, w miejsce nauki i sprawiedliwości. Po burzach nakoniec i zawichrzeniach wszystkich niemal zakątków Europy, po nastąpionym powszechnym pokoju, w nowo ustanowionym Uniwersytecie warszawskim, Wydział prawa i administracyi, jako najdawniejszy w kraju, znalazł piérwsze pomieszczenie po teologicznym. Wydział ten w roku dziesiątym od swego założenia, to jest: w r. 1818., był najliczniejszym ze wszystkich co do uczniów stałych; licząc ich bowiem zapisanych 93, zwiększał się z każdym rokiem, jak nas następujący wykaz objaśni:

W	roku	$18\frac{19}{20}$	miał	stałych	uczniów	200.
„	„	$18\frac{20}{21}$	„	„	„	243.
„	„	$18\frac{21}{22}$	„	„	„	276.
„	„	$18\frac{22}{23}$	„	„	„	258.
„	„	$18\frac{23}{24}$	„	„	„	334.
„	„	$18\frac{24}{25}$	„	„	„	379.
„	„	$18\frac{25}{26}$	„	„	„	410.
„	„	$18\frac{26}{27}$	„	„	„	331.
„	„	$18\frac{27}{28}$	„	„	„	318.
„	„	$18\frac{28}{29}$	„	„	„	368.
„	„	$18\frac{29}{30}$	„	„	„	373. (*)

Wskazany postęp przybywających uczniów z każdym rokiem do tego wydziału, był najlepszym dowodem zbawiennego zapału młodzieży do nauk prawnych i administracyjnych wszelkich stanów, których znajomość nie tylko prawnikom z powołania, ale i każdemu obywatelowi była nieuchronnie potrzebną w jakimkolwiek składzie Rządu, a tém bardziéj w ówczas konstytucyjnym. Doświadczenie atoli przez ciąg trwania tego wydziału uczyło, że więcéj ubodzy niż bogaci oddawali się naukom prawnym, jako wymagającym wiele mozołu i wytrwałości, gdy przeciwnie młodzież majętniejsza z większą ufnością spuszczała się na względy i łaski w znaczeniu będących osób. Mimo tak gorszących względów, ubożsi nie ustawali w swéj gorliwości, a naród na tém zyskiwał, bo otrzymane przez nich urzędy były niezawodnym wypadkiem zasług rzeczywistych, talentów przyrodzonych i nabytych. Przemilczeć tu przecież nie można dwóch przyczyn, tamujących głównie korzyści, z nauk tego wydziału wypływających. Piérwszą, iż młodzież po większéj części przestawała na samém słuchaniu prelekcyj, a nie udawała się do źródeł, czemu główną przyczyną był brak w kraju łatwości, jak po inszych Uniwersytetach, opatrywania się w książki potrzebne. Niemniéj brak funduszu mimo ułożonego projektu przez wydział na przedrukowanie dzieła: „Zbioru praw cywilnych,“ który z rąk prawnika wychodzić nie powinien. Drugą, do któréj dawali powód sami słuchacze tego wydziału, a osobliwie młodzież majętniejsza, która zwykle przestawała na przedmiotach saméj administracyi, nie łącząc z niemi przedmiotów prawa. To połączenie mogło utworzyć prawdziwych statystów i prawodawców, utrzymać w harmonii działania władz sądowniczych i administracyjnych, które jako z jednego ducha prawodawstwa wychodząc, tak do jednego celu dążyć były powinny.

Ustawy, obowięzujące ten wydział od czasu założenia Uniwersytetu, nakazywały, aby przedmioty prawa służyły za pomocnicze administracyjnym, a te nawzajem prawniczym, dozwalając w trzech-letnim kursie łączyć przedmioty obu i z nich razem otrzymywać stopień Magistra. Gdy jednak doświadczenie przekonało, iż tyle przedmiotów w przeciągu trzech lat przeciążało w ogólności uczniów i gdy wielu zapisanych na obydwa oddziały po roku lub później, jednemu tylko z nich oddawać się mogli z korzyścią; widząc tę niedogodność wydział, wyjednał postanowienie Kommissyi rząd. w. r. i o. p. w roku 1820., aby odtąd chcący otrzymać Magisterium z obudwu oddziałów, do lat czterech mieli kurs przedłużony. Zmiana ta tem potrzebniejszą się okazała, że uznano potrzebę rozszerzenia nauk prawnych. Tym końcem obok rozkładu na lat trzy samych nauk prawa i samych administracyjnych, zrobiony został rozkład osobny na lat cztery, dla chcących łączyć i piérwsze i drugie. Z tego powodu w tym roku wezwany na Professora tymczasowego, Wacław Alexander Maciejowski, Dr. ob. pr., Prof. liceum warszawskiego, wykładał: „Historyą i instytucyą prawa rzymskiego,“ według przez siebie napisanego dzieła: „Principia juris Roman. Varsav. 1821.“ Professor zaś tymczasowy od roku 1818., Klemens Urmowski, Dr. ob. pr., Sędzia appellacyjny król. polsk.: „Encyklopedyą praw i prawo natury.“ Nauki te okazały w czasie examinów znaczny wpływ na postęp uczniów w innych nawet przed-

(*) Zmniejszającéj się od 1826 (1827) do 1828 (1829) r. liczby uczniów, było przyczyną, iż wielu przychodząc z miernem usposobieniem w języku łacińskim w błędném mniemaniu, jakoby urzędnicy administracyjni nie potrzebowali pomocy języka i literatury łacińskiéj, nie mogli byé przypuszczeni, jako zadosyć usposobieni do słuchania kursów akademicznych.

miotach. Nadto w tym roku, dla rozszerzenia przedmiotów administracyjnych, wysłany został kosztem Rządu za granicę były uczeń Uniwersytetu warszawskiego i Magister obojga praw i admin., Stanisław Kunatt.

Cierpiał od dawna ten wydział jednę główną niedogodność, iż dla szczupłéj liczby uczących nie wszystkie przedmioty naukowe co rok, lecz niektóre na przemian co dwa lata były wykładane. Ztąd uczeń, który w jednym roku nie uczynił zadość wszystkim Professorom, nie mógł wynagrodzić opóźnienia swego w następnym, ale dopiéro w trzecim roku. Przybywającym zaś z obcych Uniwersytetów utrudniało zadosyć uczynienie wszystkim warunkom, dla nieuchronnego krzyżowania się godzin, tak, że uczeń dla dwóch, a częstokroć jednego przedmiotu, rok jeden dłużéj uczęszczać musiał. Z tak słusznych powodów wydział wygotował w r. 18$\frac{2}{2}\frac{3}{4}$. projekt stósowny, i żądał od Kommissyi rząd. w. r. i o. p., aby dwaj Professowie wyżéj wzmiankowani, Maciejowski i Urmowski, przy uzupełnieniu ich pensyi, przybrali równą z innymi liczbę godzin obowiązkowych i przyjęli więcéj przedmiotów. Troskliwe o dobro uczącéj się młodzieży życzenia wydziału, spełnione wreszcie zostały w zatwierdzonym przez Kommissyą rząd. na dniu 12. Sierpnia 1825 r. nowym planie nauk prawnych, według którego wszystkie przedmioty wykładane były corocznie. Do uzupełnienia tego planu wezwanym nadto został do grona uczących Romuald Hube, który skończywszy przed kilku laty kurs całkowity w Uniwersytecie i otrzymawszy stopień Magistra z postępem celującym i szczególniejszą zaletą, doskonalił się ciągle w naukach za granicą.

W skutek tegoż planu „prawo przyrodzone“ zostawiono do wykładania Wydziałowi filozoficznemu; inne zaś przedmioty rozłożono w sposób następny:

Jan Wincenty Bandtkie, Dr. ob. pr., Professor stały i radny Dziekan wydziału, wykładał Instytucye prawa rzymskiego i prawa dawne polskie z ich historyą.

X. Franciszek Xawery Szaniawski, Scholastyk archidyecezalny, Dr. ob. pr., Prof. stały i rad.: Prawo cywilne obowięzujące.

Klemens Urmowski, Dr. ob. pr., Sędzia appellacyjny, Prof. stał. rad.: Prawo kryminalne i prawo kanoniczne.

Alexander Engelke, Dr. ob. pr., Prof. stał. rad.: Prawo i postępowanie kryminalne. Postępowanie cywilne sądowe w król. pol., porównywając takowe z postępowaniem cywil. pruskiém i austryac., organizacyą sądownictwa, notaryatu hipoteki.

Wacław Alexander Maciejowski, Dr. o. p., Professor stał.: Pandekta prawa rzymskiego podług własnego dzieła: „Jus pandectharum posthac edendi epitome, Varsav. 1826.“

Romuald Hube, Magist. ob. pr., Mag. legens: Historyą praw, a szczególniéj rzymskiego.

W oddziale nauk administracyjnych pozostał się dawniejszy porządek nauk, z tym dodatkiem, że Fryderyk Hr. Skarbek, Dr. filoz., Professor stał., przybrał do wykładanych przez siebie nauk ekonomii politycz. jeszcze: „Prawo publiczne krajowe,“ a Magister legens, Stanisław Kunatt, z chlubą odbywszy podróż uczoną, zajął wykład „Prawa handlowego, statystyki i nauki administracyi.“

Wzrastająca liczba uczniów w tym wydziale wskazywała od dawna potrzebę obszerniejszych sal, celem pomieszczenia słuchaczy na prelekcye, gdy ich dawniejsze objąć nie mogły. Kommissya rządowa wchodząc w przedstawienia i słuszną potrzebę wydziału, poleciła wystawić dom, odpowiadający budową swoją gmachowi sztuk pięknych, który w r. 1825. otworzony, nie tylko téj potrzebie, ale oraz i wielu innym zaradził.

Wydział ten nie miał długo żadnego stypendium, który po większéj części składała młodzież uboższa, przeto wielu z niéj korzyści musiały być zmniejszone, dla niedostatku potrzebnych książek, a więcéj dla środków utrzymania, przymuszoną będąc mieścić się po biórach, przy boku obrońców sądowych lub dawać prywatne lekcye. Na przedstawienie wydziału, Kommissya rządowa dozwoliła obracać procenta wypływające od summy 6,000 złp. przez Stanisława Strzałkowskiego, w roku 1803. dla uczniów prawa zapisanéj, staraniem Prof. Engielke od sukcessorów odebranéj i na dobrach Rąbin, w powiecie zgieskim, prawnie zabezpieczonéj; połączone z procentami od summy 5,000 złp., w roku 1808. przez Jana Nep. Małachowskiego obligacyą hipoteczną, dla tegóż wydziału darowną, na stypendya, acz szczupłe, dla uczniów prawa i administracyi w sposób stósowny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pamiętnik historyczny legionów polskich posiłkowych przy armiach Rzeczypospolitéj francuzkiéj, we Włoszech i nad Renem.

(Ciąg dalszy.)

Rok 9ty.

Po kilkomiesięczném zawieszeniu broni, gdy strony wojujące zbliżyć się do zawarcia pokoju nie mogły, armie stanęły w pogotowiu do zaczęcia kampanii 9go roku. Generał Brune objął komendę armii włoskiéj, Moreau dowodził nadreńskiéj. Generał Hrabia Bellegarde, komenderujący en chef armią cesarską, zajmował linią nad Mincio, od Peschiery aż do Ferrary. Kampania we Włoszech zaczęła się od attaku téj linii. Generał Dąbrowski z legionem polskim składał dywizyą rezerwy, a po odparciu cesar-

skich nad Mincio, część legionu użytą była do obwodu Peschiery, druga pod Mantuę i jeden batalion pod Ferrarę. Powtórny rozejm zwracał resztę dzierżaw Rzeczypospolitéj cisalpińskiéj, i Generał Dąbrowski miał zlecone odebranie od Austryaków i osadzenie legionem twierdzy mantuańskiéj. Garnizon austryacki z Mantui tąż samą miał przechodzić drogą, która przed niezupełnie dwoma laty tak ostrém cierniem dla Polaków była od Gen. Kray usłaną. Pole było otwartém do odwetowania, może nawet w tym celu Wódz francuzki przeznaczył do téj powinności Polaków, ale umysł szlachetny gardzi zemstą, która nie jest, jak nadużyciem przemocy i zgnębieniem słabszego. Polacy dość byli zemszczeni, pokazując Wodzom austryackim, mocniejszym dwa razy, tenże sam korpus, który oni sądzili być już zniszczonym. Z tych pobudek Generał Dąbrowski i ogółem wszyscy Oficerowie, najstaranniéj dokładali pilności, umiarkowaniem zawstydzić swoich nieprzyjaciół; mimo jednak całą baczność i usilność komendy, rzecz była niepodobna w linii, na ćwierć mili wyciągnionéj, dostrzedz wszędzie i wstrzymać zapęd żołnierza, pomnego odniesionych krzywd i okrutnego obejścia się. (1) Generał Dąbrowski unikając zamieszania, któremuby może późniéj i zaradzić nie można było, prosił Generała austryackiego, ażeby krok paradny odmienił, i najspiesznieiszym swéj kolumnie maszerować kazał. Żaden rozkaz chętniéj i gorliwiéj nad tę prośbę wypełnionym być nie mógł. Cokolwiek jeszcze legionistów między wojskiem austryackiem znajdować się mogło, i znaczna liczba Polaków, potrzaskawszy broń w oczach swych Komendantów, w szeregach polskich stanęła.

Historya kampanii nadreńskiéj.

Rozejm armii włoskiéj, rozciągnął się do nadreńskiéj i będącéj w Tyrolu pod Generałem Macdonald. Oznaczona jego warunkami linia demarkacyjna stanowisk wojsk walczących (2), zostawiła Francuzów panami, zająć resztę państw dziedzicznych Austryi bez oporu, gdyby kongres w Luneville, nie położył tamy sporom, która dotąd jeszcze przerwaną nie jest. Mocarstwa lądowe, szczególniéj prowincye Rzeszy niemieckiéj, z radością usłyszały nowinę pokoju, Polacy tylko ze smutkiem powtórny raz z pod przed bram Wiednia powracać musieli. Milczenie traktatu w Luneville o Polsce i Polakach, okropną było wróżbą, która nieszczęściem nadto się sprawdziła. Legion 2gi odebrał rozkaz udać się do Toskanii, która królestwa Etruryi wzięła tytuł. Waleczny Generał Kniaziewicz i wielu téj legii Oficerów, przewidując smutną przyszłość, porzucili służbę. Legion 2gi, mocny....., pod komendą Gen.-Adjutanta Sokolnickiego, stanął na swojém przeznaczeniu. Legion piérwszy w 6,347 głów zajął stanowisko w Modenie i Reggio.

Złączenie legionów do Włoch, składających w ogóle dwie kompanie artylleryi konnéj, batalion z pięciu kompanij artylleryi pieszéj, jedenaście batalionów mocnych piechoty i regiment kawaleryi, dało miejsce wielu domniemaniom i wnioskom. Gazety paryzkie bardzo często je powtarzały, raz przeznaczając te korpusa do służby Króla Etruryi, to znowu odstępując onych Rzeczypospolitéj cisalpińskiéj, i podług własnego upodobania, dawano Oficerom tego korpusu różne chęci i skłonności. Wszystkie te domniemania rodziły się w Paryżu i zdawały się być natchnione od Rządu, dla zgruntowania prawdziwego Polaków sposobu myślenia. Generał-Adjutant Kosiński, Szef Sztabu generalnego legionu 1go, znajdując się w tymże czasie w téj stolicy, rozumiał być swoją powinnością, przypomnieć i Rządowi francuzkiemu i całéj Europie, zasady Polaków, które ich zebrały pod chorągwie Rzeczypospolitéj francuzkiéj, i którym stale wiernymi byli. List tego Oficera, pod dniem 19. Floreal, po wielu trudnościach umieszczony był w gazecie paryzkiéj *la Clef du Cabinet*, i powtórzony prawie we wszystkich niemieckich gazetach, i tyle przynajmniéj sprawił, że już zaprzestano wnioskować.

Legiony polskie od nowéj organizacyi zostawały na żołdzie francuzkim, lecz Rząd téj Rzeczypospolitéj, przyzwyczajony własne wojska cudzym utrzymywać kosztem, miał sobie ciężarem poświęcić tę część kontrybucyi z Rzeczypospolitéj cisalpińskiéj, którą zabierał żołd legionów polskich, włożył więc ten obowiązek na Rząd cisalpiński w nagrodę przyłączonych do Cisalpiny Powiatów, oderwanych od Piemontu. Legion drugi, którego komendę oddano Generałowi Jabłonowskiemu (3), opierając się stale namowom przejścia w służbę Króla Etruryi, ze skarbu jednak jego był opłacany. Te urządzenia ekonomiczne, nie mogły ukryć Polakom, że ich oręż nie będąc Francyi w pokoju potrzebnym, stawał się dla niéj ciężarem i smutną przepowiadywał przyszłość, któréj nie długo oczekiwali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(1) Legioniści żołnierze, zabrani w Mantui, nielitościwie przez rózgi w Weronie, w łańcuchach po regimentach byli rozesłani, gdzie jak najokrutniéj z nimi się obchodzono.

(2) Linia demarkacyjna przy zawieszeniu broni.

(3) Generał Jabłonowski, spóźnieniem swojego do Włoch przybycia, nie znalazł miejsca w legionach polskich, i wszedł w służbę Rzeczypospolitéj rzymskiéj; po jéj upadku został w francuzkiéj i we wszystkich zdarzeniach utrzymał sławę nabytą w obronie saskiéj Kempy pod Warszawą. Przeznaczony na Komendanta legionu 2go w St. Domingo, siódmego dnia od przybycia na tę wyspę, umarł z zarazy.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)